

# Przymierze: Boży przybytek z ludźmi

*Herman Hoeksema*

Bardziej nawet niż doktryna o suwerennej predestynacji, ta dotycząca wiecznego przymierza Bożego jest dziedzictwem szczególnie reformowanym. Powodem tego jest, być może, fakt, że to właśnie w teologii reformowanej kładzie się silny nacisk na samoobjawienie i chwałę Boga jako cel wszystkich dzieł Bożych, podczas gdy to właśnie w relacji przymierza Boga z człowiekiem objawia się On szczególnie w całym pięknie swoich doskonałości, ba, w samym Swoim życiu jako Trójjedyny Bóg. Prawda o wiecznym wybraniu była często nazywana *cor ecclesiae*, sercem Kościoła; można powiedzieć, że doktryna przymierza dotyczy samego serca religii. Ponieważ w relacji przymierza Trójjedyny Bóg przyjmuje nas do swojej rodziny, bierze nas na swoje łono, otwiera przed nami Swoje serce, chodzi z nami i rozmawia z nami, wzywa i traktuje nas jak Swoich przyjaciół, tak że znamy Go, ufamy Mu, Kochamy Go całym naszym sercem, całą naszą duszą, całym naszym umysłem i całą naszą siłą oraz służymy Mu jako Jego przyjaciele. W relacji przymierza Bóg mieszka z nami, a my z Nim: przybytek Boga jest z ludźmi!

Jednakże ta żywa relacja przyjaźni Boga z człowiekiem jest prawdziwą ideą i istotą przymierza, która nie została należycie uznana. Zazwyczaj przymierze rozumiano jako pakt albo porozumienie między Bogiem a ludźmi; lub jego istota była postrzegana w obietnicy: „Będę twoim Bogiem”. Opisywano je raczej jako sposób zbawienia, jako środek do celu, a nie jako samo serce prawdziwej religii, jako najwyższe samoobjawienie Trójjedynego Boga, jako ostateczne urzeczywistnienie Bożego celu zbawienia. Głównym celem tego krótkiego traktatu jest wykazanie, że to ostatecznie jest jednak prawdziwą koncepcją przymierza Bożego, przedstawioną nam w Piśmie Świętym.

Ze względu na dość późny rozwój prawdy dotyczącej przymierza Bożego, wyznania reformowane nie mają wiele do zaoferowania, co mogłoby nam pomóc w zdefiniowaniu idei relacji przymierza. Wspomina się o przymierzu w związku z chrztem i zbawieniem niemowląt. *Katechizm Heideberski* stwierdza, że niemowlęta „podobnie jak dorośli są włączone do przymierza i Kościoła Bożego” i dlatego muszą „przez chrzest jako znak przymierza być także przyjęte do Kościoła chrześcijańskiego; i odróżniać się od dzieci niewierzących, jak to miało miejsce w starym przymierzu lub testamencie przez obrzezanie, zamiast którego w nowym przymierzu zostaje ustanowiony chrzest” (Pytania i odpowiedzi, 74). Podobnie *Konfesja Belgijska* wyraża przekonanie, że dzieci wierzących „powinny być chrzczone i pieczętowane znakiem przymierza, tak jak dawniej obrzezano dzieci w Izraelu, w oparciu o te same obietnice, które są złożone naszym dzieciom” (art. 34). „Forma udzielania chrztu” mówi o

„wiecznym przymierzu łaski”, którego ustanowienie Bóg Ojciec „poświadcza nam i pieczętuje” przez chrzest święty; i opisuje przymierze jako składające się z dwóch części, a nasza część polega na tym, że „jesteśmy zobowiązani do nowego posłuszeństwa, a mianowicie, abyśmy trzymali się jednego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego; abyśmy Mu ufali i kochali Go całym sercem, całą duszą, całym umysłem i ze wszystkich sił; abyśmy porzucili świat, krzyżowali naszą starą naturę i kroczyli w nowym i świętym życiu”. Opisuje także chrzest święty jako „pieczęć i niewątpliwe świadectwo, że mamy wieczne przymierze łaski z Bogiem”. Wreszcie mówi się, że dzieci wierzących są chrzczone jako „dziedzice królestwa Bożego i Jego przymierza”. Wszystko to jest rzeczywiście znaczące; jednakże nie oferuje nam żadnej definicji przymierza.

Bliższą definicję relacji przymierza znajdujemy w późniejszej *Konfesji Westminsterskiej*. Znajdujemy tu wzmiankę o przymierzu Boga z Adamem, które opisuje jako coś dodanego do relacji człowieka z Bogiem jako stworzenia i jako „przymierze uczynków, w którym obiecano było życie Adamowi, a w nim jego potomstwu, pod warunkiem doskonałego i osobistego posłuszeństwa!” Mówi także o przymierzu łaski jako o drugim przymierzu, „w którym On dobrowolnie ofiarował grzesznikom życie i zbawienie przez Jezusa Chrystusa, wymagając od nich wiary w Niego, aby mogli zostać zbawieni” (7:1-3).

Tutaj zatem spotykamy się z poglądem, że przymierze jest czymś dodatkowym i wtórnym, środkiem do celu, sposobem życia, narzędziem zbawienia. I od tego czasu taka koncepcja przymierza stała się tą dominującą. Aby nie nadawać temu esejowi wyglądu traktatu teologicznego, powstrzymam się od podawania czytelnikowi cytatów z teologów, które miałyby udowodnić prawdziwość tego stwierdzenia. Faktem jest, że ogólnie rzecz biorąc, przymierze Boże jest definiowane jako środek do celu, a nie jako cel sam w sobie. To prawda, że czasami można dostrzec przeblysłk głębszego i bogatszego pojęcia przymierza: wyraża się poglądem, że relacja pomiędzy trzema Osobami w Trójcy Świętej jest ostateczną podstawą relacji przymierza i że w przymierzu Bóg rozmawia z człowiekiem jak przyjaciel z przyjacielem. Prawda ta jednak nigdy nie jest konsekwentnie wdrażana. Przymierze Boga z człowiekiem jest zawsze środkiem do celu, drogą zbawienia, a nie celem samym w sobie.

Definicje mogą się różnić w szczegółach, lecz dominujące pojęcie pozostaje takie samo. Niektórzy podkreślają, że przymierze jest umową, paktem, sojuszem; inni odnajdują główną ideę przymierza w obietnicy; jeszcze inni opisują je jako sposób, w jaki Bóg zbawia swój lud. Niektórzy będą mówić tylko o „częściach”, inni upierają się, że w przymierzu z pewnością istnieją dwie „strony”. W związku z tym niektórzy postrzegają przymierze jako ściśle jednostronne: jedynie Bóg realizuje i dotrzymuje przymierza. Inni twierdzą, że ma ono charakter dwustronny: jest to porozumienie realizowane za zgodą obu

stron, Boga i człowieka. Jeszcze inni woleliby, aby było tak, że przymierze jest jednostronne w swoim pochodzeniu, lecz dwustronne w działaniu: sam Bóg ustanawia przymierze, ale po jego ustanowieniu człowiek staje się jego stroną. Według niektórych przymierze zostaje zawarte z Chrystusem; inni nazywają to umową między Bogiem a wybranymi; jeszcze inni wolą opisywać strony jako obrażonego Boga i obrażającego grzesznika. We wszystkich tych definicjach dominuje jednak pogląd, że przymierze jest zasadniczo paktem lub umową między Bogiem a ludźmi, a głównymi tu elementami są zawsze obietnica życia wiecznego oraz warunek wiary i posłuszeństwa.

Przeciwko takiemu przedstawieniu idei Bożego przymierza można wysunąć poważne zastrzeżenia. Najpoważniejszym i najbardziej fundamentalnym z nich jest to, że człowiek nie może być stroną, kontrahentem, w stosunku do Boga żywego. Bo Bóg jest Bogiem. Jest On nieskończony, wieczny, samoistny i doskonale samowystarczalny. On jest Panem, suwerennym Stwórcą, z którego, przez którego i dla którego wszystko istnieje. Nie ma nikogo oprócz Niego. A człowiek jest tylko stworzeniem, które całe swoje istnienie, wszystko, czym jest i co posiada, całą swoją istotę, z ciałem i duszą, umysłem, wolą i siłą, wszystkimi swoimi zdolnościami, talentami i majątkiem, w każdej relacji i w każdej chwili swego życia zawdzięcza swemu Panu i Stwórcy. Bóg jest bowiem zawsze przelewającym się Źródłem wszelkiego dobra, a człowiek jest zawsze istotą zależną i potrzebującą, która musi pić z tego Źródła. Bóg jest samowystarczalnym JESTEM [JAM JEST], człowiek zaś jest od Niego stale i całkowicie zależny. Jak zatem istota ta może przyjąć pozycję strony w stosunku do swego Boga? Jakie zobowiązanie może przyjąć oprócz tego, które już na niej spoczywa bez żadnej specjalnej umowy: że będzie miłować Pana, swego Boga ze wszystkich sił? Czy wypełnienie tego uroczystego obowiązku może kiedykolwiek stać się warunkiem większych łask i bogatszych błogosławieństw?

Człowiek nie może nic zaoferować Bogu, gdyż do Pana należy ziemia i to, co ją napełnia; do Niego należy całe złoto i srebro oraz bydło na tysiącach wzgórz. Nie może nic uczynić dla Boga, który jest absolutnie samowystarczalny. Wszystko, co posiada dobry człowiek, jest darem łaski, darmowej i suwerennej przychylności jego Boga. Już sam przywilej kochania i służenia swemu Stwórcy jest darem Bożej dobroci, za który jest Mu winien wdzięczność. Jak więc relacja pomiędzy tym absolutnie suwerennym Panem a tym całkowicie zależnym (od Niego) stworzeniem może kiedykolwiek być lub stać się paktem czy porozumieniem zawierającym wzajemne warunki i zastrzeżenia? Jak człowiek mógłby kiedykolwiek zasłużyć na życie wieczne, a właściwie na cokolwiek u Boga, spełniając pewne warunki? Czy zawieram pakt z robakiem pełzającym u moich stóp? Albo czy człowiek, który jest mi winien tysiąc dolarów, może domagać się nowych przysług, spłacając (mi) swój dług? Jak zatem drobina pyłu, jakim jest człowiek, może kiedykolwiek przyjąć pozycję strony w

stosunku do Boga i zasłużyć na szczególne łaski i błogosławieństwa, płacąc Bogu to, co już jest Mu winien? Relacja między Bogiem a człowiekiem nigdy nie może być w istocie umową między kontrahentami, zawierającą wzajemne zastrzeżenia, warunki i obietnice!

Teolodzy reformowani zawsze żywili tę obiekcję. Zwykle starają się temu sprostać, twierdząc, że ta forma postępowania Boga z człowiekiem wynika z Jego dobrowolnej i protekcyjnej przychylności i łaski. Dzięki darmowej i suwerennej łasce człowiek znajduje się na wysokiej pozycji, na mocy której staje się stroną Boga, może zawrzeć z Nim porozumienie lub zgodzić się na umowę, zgodnie z którą jest w stanie osiągnąć jakieś wyższe dobro, nawet życie wieczne, poprzez spełnienie pewnych warunków i zobowiązań.

Przeciwstawiamy się temu jednak, że Bóg nie może się wyprzeć Samego Siebie, a że rzeczywiście by to zrobił, gdyby umieścił stworzenie na pozycji strony w stosunku do Siebie. Z szacunkiem mówiąc, Bóg nie może tak zniżyć się do człowieka, aby obdarzyć go prerogatywą narzucania klauzul (w umowie) lub zasługiwania na cokolwiek u Boga poprzez spełnienie pewnych określonych warunków. To prawda, że deklaracja prawa: „Czyn to, a będziesz żył” jest niezmienna, ponieważ posłuszeństwo jest jedyną drogą do uzyskania i doświadczenia łaski Bożej, a w Jego łasce jest życie; Nie ośmielajmy się jednak tego interpretować w taki sposób, jakby sugerowało, że wypełniając swój obowiązek posłuszeństwa w miłości do Boga, człowiek mógłby kiedykolwiek uczynić siebie godnym tego wyższego stanu, który w Piśmie Świętym nazywany jest życiem wiecznym. Rzeczywiście, „jak każde przymierze składa się z dwóch części”, tak samo jest w przymierzu łaski; a naszą częścią (naszym udziałem) w tym przymierzu jest miłowanie Pana, Boga naszego, z całego swego serca, całym swoim umysłem, całą swoją duszą i z całej swojej siły.

Zauważmy jednak dobrze, po pierwsze, że „części” to nie to samo, co „strony”; a po drugie, że nasza „część” (nasz udział) nie jest warunkiem wypełnienia Bożej „części”, lecz raczej owocem tej drugiej, naszą reakcją na przymierze Boga jako istot rozumnych, moralnych: Bóg suwerennie i bezwarunkowo realizuje Swoje przymierze z nami, a na mocy tego jesteśmy upoważnieni do wykonania naszej „części”. On daje nam życie wieczne i mocą tego życia wiecznego kochamy Go.

Poza tym, nigdy w Piśmie Świętym nie czytamy o takim porozumieniu czy paktie między Bogiem a człowiekiem, w którym Bóg stawia pewne warunki, które człowiek akceptuje, a wypełniając je, czyni siebie godnym „życia wiecznego”.

W objawieniu biblijnym nie ma nic na temat człowieka w stanie sprawiedliwości, co sugerowałoby taką relację między Bogiem a Adamem.

Jednak istnienie takiej relacji między Bogiem a człowiekiem przed upadkiem stało się bardzo aktualnym poglądem w nauczaniu reformowanym. Relacja ta znana jest jako „przymierze uczynków”. Zgodnie z tradycyjnym poglądem przymierze to składało się z obietnicy, warunku i kary. Obietnica dotyczyła życia wiecznego dla Adama i jego potomstwa. Warunkiem było doskonałe posłuszeństwo, poddane testowi na okres próbny poprzez warunkowy nakaz niejedzenia z drzewa poznania. Karą była śmierć. Takie były elementy umowy, którą Bóg miał zawrzeć z Adamem.

Przeciwno temu pogładowi można wysunąć wiele zastrzeżeń. Po pierwsze, należy zauważyć, że nigdzie w pierwszych trzech rozdziałach Księgi Rodzaju Pismo Święte nie mówi o wzajemnym porozumieniu między Bogiem a Adamem. Wręcz przeciwnie, to Bóg działa przez cały czas i tylko On. To On stwarza człowieka. Umieszcza go w ogrodzie Eden. Sadzi drzewo poznania dobra i zła. Wydaje wystawiające go na próbę przykazanie: „Nie będziesz z niego jadł”. Nakaz ten żadną miarą nie jest zależny od zgody Adama. Adam po prostu podlega prawu. Po drugie, pogląd, że Bóg obiecał Adamowi „życie wieczne”, jest czystym wymysłem, wytworem wyobraźni. Pismo Święte nawet tego nie sugeruje. Wyobrażenie to wywodzi się z kary śmierci, która groziła w przypadku nieposłuszeństwa. Argumentuje się, że skoro śmierć była karą za nieposłuszeństwo, wynika z tego, że „życie wieczne” było dorozumianą obietnicą po okazaniu posłuszeństwa.

Ta dedukcja jest jednak fałszywa. Można przyznać, że Adam nie poniósłby śmierci, gdyby pozostał wierny. Ale to zupełnie co innego niż stwierdzenie, że osiągnąłby wyższy stan niebiańskiej chwały, który w Biblii nazywany jest życiem wiecznym. Zostałby on po prostu utwierdzony w swoim ziemskim stanie. Co więcej, możemy śmiało stwierdzić, że to, co Biblia nazywa „życiem wiecznym”, jest stanem chwały i błogości, formą społeczności z żywym Bogiem, której Adam nigdy nie mógł osiągnąć. Konieczną podstawą tego jest wcielenie Syna Bożego, a jego centralną realizacją jest zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Ponadto, kiedy Adam zostałby porwany do tej niebiańskiej chwały? Po tym, jak narodził się cały rodzaj ludzki? I czy ziemskie stworzenie zostałoby wraz z nim uwielbione? Niech wystarczy jednak fakt, że obietnica „życia wiecznego” nie została dana ani nie mogła zostać dana naszemu pierwszemu ojcu w raju.

Również ta inna forma przymierza Bożego, powszechnie znana jako „przymierze łaski”, nigdy nie jest przedstawiana w Piśmie Świętym jako pakt czy umowa. Biblia jednakowo podkreśla, że to Bóg ustanawia Swoje

przymierze. Zaraz po upadku (Adama) Bóg objawia Swój cel dotrzymania Swojego przymierza w dobrze znanej suwerennej deklaracji: „Wprowadzę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą i między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zrani ci głowę, a ty ukąsisz jej w piętę” (Rdz 3:15). Ustanowienie przymierza nie zależy wcale od zgody człowieka.

Zarówno przed Potopem, jak i zaraz po nim, Bóg oświadczył Noemu, że ustanowi przymierze z nim i z jego potomstwem (Rdz 6:18; 9:11). Przymierze pochodzi od Boga i tylko On je ustanawia. Tego samego wyrażenia użyto do określenia ustanowienia przymierza Boga z Abrahamem: „Utwierdzą moje przymierze” (Rdz 17:7). I tak jest ono przedstawione w całym Piśmie Świętym. Przez Izajasza Bóg oznajmia Swojemu ludowi: „Zawrę z wami wieczne przymierze pokoju” (Izaj. 55:3). Przez Jeremiasza mówi: „Zawrę nowe przymierze z domem Izraela” (Jer. 31:31); i ten fragment odnosi się do przymierza nowej dyspensacji w Liście do Hebrajczyków 8:8-10.

To, że przymierze nie jest umową obopólną, lecz ustanowioną wyłącznie przez Jahwe, zostało również wyraźnie ujawnione w wizji zapisanej w Księdze Rodzaju 15:9 i nast. Abrahamowi nakazano wziąć kilka zwierząt ofiarnych, podzielić je na połowy i ułożyć je w dwóch rzędach naprzeciw siebie. Następnie Jahwe pod symbolami dymiącego pieca i płonącej lampy przechodzi przez środek kawałków. Znaczenie rytuału przechodzenia pomiędzy połówkami zwierząt ofiarnych musiało być dobrze znane Abrahamowi. Był to akt symboliczny, wyrażający nienaruszalną ratyfikację przymierza. Strona przechodząca pośród podzielonych zwierząt wyrażała w ten sposób, że wolałaby raczej przejść przez śmierć, niż złamać przymierze. Tyle tylko, że o ile w przypadku przymierza między ludźmi obie strony przechodziły przez środek połówek zwierząt ofiarnych, wyrażając w ten sposób, że nienaruszalność przymierza zależy od wierności obojga, o tyle w wizji z Księgi Rodzaju 15 tylko Pan przeszedł przez nie, wskazując, że On jest Swoją własną stroną i że tylko On ustanawia i podtrzymuje Swoje przymierze.

Do tego możemy dodać, że przymierze nigdy nie mogłoby zostać zawarte z wierzącymi i ich dziećmi, w ciągu ich pokoleń, gdyby było umową, której ratyfikacja zależy od zgody człowieka lub od jakiegokolwiek warunku, który człowiek musi spełnić. Niemowlęta nie mogą spełniać żadnych warunków. Nie mogą występować jako strona paktu. Jeśli zatem przymierze zostaje z nimi zawarte nie w miarę ich dorastania, lecz od najmłodszych lat, to nie może ono być warunkowe, ani nie jest umową czy paktem. Przymierze jest Boże. On suwerennie wykonuje wszystko, co się tyczy ustanowienia przymierza. On Sam decyduje, kto będzie w nim przyjęty. Opiera się wyłącznie na Jego wierności. Bóg jest wierny! To jedyny powód, dla którego przymierze jest nienaruszalne. Nie może być zerwane. To wieczne przymierze.

Również sam fakt, że Pismo Święte przedstawia przymierze Boże jako wieczne, przemawia przeciwko pogładowi, że jest ono środkiem do celu, drogą zbawienia. „Zawrę z wami wieczne przymierze” (Izaj. 55:3). „I zawrę z nimi wieczne przymierze, że się od nich nie odwrócę i nie przestanę im dobrze czynić, lecz włożę w ich serca moją bojaźń, aby nie odstępowali ode mnie” (Jer. 32:40). „Zawrę też z nimi przymierze pokoju, które będzie przymierzem wiecznym z nimi (Ezech. 37:26). W ten sposób Pan przemówił do Abrahama: „I utwierdzę moje przymierze ... jako wieczne przymierze” (Rdz 17:7). Teraz droga nie jest wieczna. Kończy się w momencie osiągnięcia celu (przeznaczenia). Środek nie jest wieczny. Służy on swojemu celowi, gdy to, co jest przez niego spowodowane lub osiągnięte, zostaje zrealizowane. Przymierze wieczne jest trwałe. Nie jest ono drogą, lecz raczej celem (przeznaczeniem). Jest ono celem samym w sobie.

To wieczne trwałe przymierze jest Bożym przybytkiem z ludźmi. Można go zdefiniować jako żywą i najbardziej intymną więź wspólnoty między Bogiem a Jego ludem w Chrystusie, która przybiera formę przyjaźni. Przez przyjaźń rozumiemy relację społeczności i intymną komunię miłości, która istnieje między osobami w oparciu o najwyższą możliwą równość poprzez osobiste wyróżnienie. Przyjaciele nie mają przed sobą tajemnic. Znają się nawzajem. Wkraczają w swoje życie. Jest to możliwe tylko na zasadzie równości. Z drugiej strony prawdziwa przyjaźń to wzajemna społeczność. Przyjaciele uzupełniają się nawzajem. Tworzą jedność, całość. Dlatego strony, między którymi istnieje więź przyjaźni, muszą być osobowo odrębne. Gdyby były identyczne, każda z nich byłaby samowystarczalna. Dlatego też dla ustanowienia więzi przyjaźni konieczne jest osobiste wyróżnienie, oparte na najwyższym możliwym stopniu bliskości i równości.

Ideę przymierza Bożego można w skrócie wyrazić określeniem „przyjaźń”. W swoim przymierzu Bóg jest Przyjacielem-Suwerenem człowieka, a człowiek jest Jego przyjacielem-sługą. W swoim przymierzu Bóg objawia się człowiekowi, a człowiek Go zna; Bóg otwiera przed nim Swoje serce, a on smakuje, że Pan jest dobry; Bóg przyjmuje człowieka do Swego domu, a on mieszka z Nim, poświęca się Jemu, służy Mu i wychwala Go oraz ma upodobanie w przestrzeganiu Jego nakazów. Przymierze Boże jest samą esencją religii!

Nietrudno wykazać, że ta koncepcja przymierza opiera się na Piśmie Świętym. W Raju Bóg objawia się Adamowi i rozmawia z nim jak przyjaciel z przyjacielem, a Adam rozpoznawał Boga w powiewie dziennym. Pierwsze stworzenie koncentruje się w Raju, domu Bożym; Raj ma swoje centrum w drzewie życia, tym sakramencie Bożego przymierza przyjaźni (z Nim); a całość skupia się wokół człowieka, sługi Bożego. Całe ziemskie stworzenie ma swoje

etyczne centrum w sercu człowieka, a poprzez to serce całe stworzenie znajduje się w sercu Boga! Adam był przyjacielem Boga.

O pierwszych świętych czytamy, że chodzili z Bogiem, co oznaczało bliską społeczność i przyjaźń (1 Mojż. 5:22; 6:8). Czytamy o nich, że rozmawiają z Bogiem i że Bóg objawia im Swoje rady, niczego przed nimi nie ukrywając (1 Mojż. 6:13; 9:9; 18:17 i nast.). Abraham nazywany jest przyjacielem Boga (Izaj. 41:8; Jakuba 2:23). Do Mojżesza Pan przemawiał jak przyjaciel z przyjacielem (Wj 33:11); i Pan znał go twarzą w twarz.

Co więcej, właśnie ta idea przymierza jest symbolizowana w przybytku i świątyni, wyrażając prawdę, że Bóg będzie mieszkał ze Swoim ludem pod jednym dachem. A Powszechnie wiadomo, że relacja przymierza między Bogiem a Izraelem jest przedstawiana jako relacja małżeńska, najbardziej intymna ze wszystkich relacji ludzkich; a takie naruszenie przymierza nazywane jest cudzołóstwem.

Tę samą prawdę można znaleźć w Nowym Testamencie. Poznanie Boga jest życiem wiecznym (Jana 17:3). Najwyższe urzeczywistnienie ludu Bożego dla Niego w Chrystusie wyraża się w słowach modlitwy kapłańskiej Chrystusa: „Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedno” (Jana 17:23). Kościół jest świątynią Boga żywego i ma chwalebłą obietnicę: „Będę w nich mieszkał i będę się przechadzał w nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem” (2 Kor. 6:16). Przy stole komunii wierzący są gośćmi Boga i to w Jego domu jedzą i piją.

A kulminacja, najwyższa i ostateczna realizacja Bożego celu zbawienia wyrażona jest w słowach: „Oto przybytek Boga jest z ludźmi i będzie mieszkał z nimi. Oni będą jego ludem, a Sam Bóg będzie z nimi i będzie ich Bogiem (Obj. 21:3). W nowym Jeruzalem lud Boży będzie chodzić w świetle chwały Bożej i ujrzy Jego oblicze (Obj. 22:4). Boskie odwieczne przymierze przyjaźni urzeczywistni się w swej najwyższej, niebiańskiej doskonałości piękna!

Najgłębszą podstawą tej relacji przymierza jest Sam Bóg. Bóg bowiem jest Bogiem przymierza, niezależnie od jakiegokolwiek związku ze stworzeniem. On jest Trójjedyny. Jest jedną Istotą, lecz trzema Osobami. W jednej boskiej istocie trzy Osoby są absolutnie równe. Są jednością w naturze, jednością w umyśle i woli, jednością we wszystkich zasadniczych i etycznych doskonałościach Bóstwa, w wieczności i bezmiarze, w niezależności i niezmienności, w wiedzy, mądrości i mocy, w świętości, prawości i sprawiedliwości, w miłości, łasce i pięknie. W nieskończonej doskonałości trzy Osoby Trójcy Świętej wchodzi wzajemnie w Swoje życie. Jednakże są One osobowo odrębne, a każda z trzech Osób posiada Swoje własne imiona: Ojciec, Syn i Duch Święty. I znowu w



Swojej trójjedności stanowią jedną wspólnotę, wyłączną unię. Żadna czwarta osoba nie mogłaby zająć miejsca w tej cudownej wspólnotcie.

I w oparciu o tę absolutną, zasadniczą równość wynikającą z osobowego wyróżnienia, Trzy Osoby Boskie prowadzą wiecznie doskonale życie w przyjaźni. Ojciec zna i kocha Syna, z Siebie (Samego), w Duchu; Syn zna i kocha Ojca przez Siebie (Samego), w Duchu; Duch Święty zna i kocha Ojca przez Syna, w Sobie (Samym).

Życie przymierza Samego Boga (w jedności Trójcy) jest ostateczną podstawą wszelkiej relacji w przymierzu między Bogiem a stworzeniem. Albowiem Bóg objawi i uwielbi Samego Siebie. To jest boski motyw wszystkich Jego dzieł poza Nim Samym. Zamierzał objawić się w swoim godnym uwielbienia przymierzu życia w przyjaźni, i to także w najwyższym możliwym stopniu i na najwyższym możliwym poziomie, poprzez ustanowienie Swojego przymierza przyjaźni ze swoim ludem.

Dlatego przeznaczył On lud i ustanowił go, aby stał się podobny do obrazu Jego Syna. Jak bowiem powiedzieliśmy, relacja przyjaźni opartej na przymierzu zakłada podstawę podobieństwa i najwyższej możliwej równości. W Swojej odwiecznej radzie postanowił On ukształtować taki lud, który będzie w sposób doskonały i w najwyższej możliwej stwórczej istocie upodobniony do obrazu Jego Syna. Kształtuje ich, dostrzega ich i kocha ich niekończącą się miłością na całą wieczność. Na czele tego ludu, poczętego w wiecznym Bożym upodobaniu, stoi Chrystus, Syn Boży w ciele, i to także jako uwielbiony, zmartwychwstały Pan. Jest On Przyjacielem-Sługą przymierza Bożego *w pełnym tego słowa znaczeniu*. W Nim podobieństwo Boże realizuje się w najwyższym możliwym stopniu.

Chrystus bowiem nie jest, że tak powiem, późniejszym projektem Boga (czy dziełem przypadku), ale w zamyśle rady Bożej jest Pierworodnym. Zbawienie nie jest dziełem naprawczym, lecz realizacją wiecznego przymierza Boga, nawet poprzez odwieczną drogę grzechu i łaski. Nie pierwszy świat, ale nowe stworzenie, którego Głową jest zmartwychwstały Pan i w którym przybytek Boży będzie z ludźmi, jest celem, zamiarem Boga od wieczności. Cała reszta jest środkiem, czyli drogą do tego celu. A ponieważ wszystkie rzeczy w nowym i niebiańskim świecie, który ma nadejść, są skoncentrowane w uwielbionym Synu Bożym w ciele, a wszystko jest stworzone dla Niego, powtarzamy, że w wiecznym (Bożym) upodobaniu uwielbiony, zmartwychwstały Chrystus jest pierworodnym wszelkiego stworzenia. W Nim Bóg pragnie objawić i urzeczywistnić chwałę Swojego wiecznego przymierza.

Takie jest znaczenie tego cudownego fragmentu z Kolosan 1,15 i nast.: „(15): On jest obrazem Boga niewidzialnego i pierworodnym wszelkiego stworzenia. (16): Przez niego bowiem wszystko zostało stworzone, to, co w niebie i to, co na ziemi, to, co widzialne i co niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze. Wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. (17): On jest przed wszystkim i wszystko istnieje dzięki niemu. (18): On też jest głową ciała - kościoła; on jest początkiem i pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy; (19): Ponieważ upodobał sobie Ojciec, aby w nim zamieszkała cała pełnia”. Chrystus, pierworodny z umarłych, zmartwychwstały Pan, jest początkiem, celem, Pierworodnym wszelkiego stworzenia!

Zatem to zasadniczo z Nim Bóg ustanawia Swoje wieczne przymierze. To, że jest to prawdą, jasno wynika z całego Pisma Świętego. Wystarczy przeczytać takie fragmenty jak 2 Samuela 7; Psalm 2; 34; 89; 110 i kilka fragmentów u proroków, a przekonacie się, jak biblijna jest ta koncepcja. Ale chwała Bożego przymierza przyjaźni, którego centrum jest zmartwychwstały Pan, musi zajaśnieć w rzeszy ludzi, w uwielbionym Kościele. On musi być pierworodnym pośród wielu braci. W ten sposób Bóg ustanawia wszystkich wybranych i oddaje ich Chrystusowi. W Nim są oni wybrani. Na Jego obraz muszą być upodobnieni, ażeby błogosławione przymierze przyjaźni mogło zostać odzwierciedlone i ustanowione w milionach synów Bożych, a tym samym wszyscy mogli przyczynić się do obfitej chwały Boga.

Co więcej, temu uwielbionemu Chrystusowi i Jego Kościołowi dane jest wszystko w niebie i na ziemi. Albowiem Chrystus jest głową nieba i ziemi. W Nim, jako Głowie, wszystko musi być zgromadzone, aby całe stworzenie było jednym chwalebny domem Bożym, obejmującym wszelkie stworzenie, by wszystko służyło nowemu człowiekowi w Chrystusie, żeby ten z kolei służył swemu Bogu. I temu chwalebny celowi, tej ostatecznej, niebiańskiej realizacji uniwersalnego przymierza Boga, wszystkie rzeczy w czasie są ściśle podporządkowane i podległe, stworzenie i upadek, grzech i śmierć, moce ciemności i objawienie łaski Bożej w Jezusie Chrystusie, naszym Panu. Wszystko musi służyć najwyższej realizacji wiecznego Bożego przymierza przyjaźni.

W ten sposób wszystkie rzeczy są pomyślane w odwiecznym zamyśle rady Bożej.

Jednakże w realizacji tego zamysłu Bożego w historii mamy do czynienia z odwróconym porządkiem. Nie Chrystus pojawia się pierwszy na scenie, ale pierwszy Adam. Widzimy porządek stworzenia, upadek, grzech, śmierć, przekleństwo – a następnie zaraz potem objawienie Chrystusa, wcielenie,

ukrzyżowanie, zmartwychwstanie i uwielbienie Syna Bożego, odkupienie i ostateczną doskonałość w niebiańskiej chwale.

Stąd w pierwszym Raju widzimy pierwszego (Adama), tj. ziemską realizację Bożego przymierza przyjaźni. A to przymierze nie było umową ani paktem zawartym z Adamem jakiś czas po jego stworzeniu; nie był to też sposób dla niego na wzniesienie się do wyższej chwały życia wiecznego; była to jednak żywa relacja wspólnoty i przyjaźni, w której Adam stawał wobec Boga od chwili swego stworzenia i z tytułu obdarzenia go obrazem Boga. Albowiem także dla tej relacji pierwszego przymierza istniała podstawa równości w człowieku, ustanowiona przez fakt, że człowiek został stworzony na podobieństwo Boga. W Adamie było stworzenie na podobieństwo Boga (istota przypominająca Boga; stworzone podobieństwo Boże). Został obdarzony prawdziwym poznaniem Boga, tak że znał Go w miłości, ze swą doskonałą sprawiedliwością, tak że znał i kochał czynić wolę Bożą, i to z pełną świętością całej swojej natury, tak że poświęcił się z całą swoją mocą i całym stworzeniem Bogu żywemu. Na poziomie swego ziemskiego życia cieszył się błogosławnym towarzystwem Boga, przyjaźnią Jego przymierza.

Człowiek jednak „będąc we czci, nie rozumiał tego i nie znał swojej doskonałości, lecz dobrowolnie poddał się grzechowi, a w konsekwencji śmierci i przekleństwu, dając posłuch słowom diabła” (*Konfesja Belgijska*, art. 14). Naruszył Boże przymierze przyjaźni i sprzymierzył się z księciem ciemności, wrogiem Boga. W ten sposób stał się obiektem srogiego gniewu Bożego. Stał się poddany śmierci i skażeniu, przewrotny na wszystkich swoich drogach, wygnańcem z domu Bożego. Obraz Boga, jakim został obdarzony, zmienił się w swoje całkowite przeciwieństwo: jego światło stało się ciemnością, a jego sprawiedliwość zamieniła się w przewrotność i bunt przeciwko żywemu Bogu. Adam, przyjaciel Boga, stał się wrogiem Boga, a w nim cały rodzaj ludzki, którego był głową, ojcem i korzeniem, odpadł od Źródła dobra i stał się rasą odstępców od przymierza. Dla człowieka nie było już wyjścia. Powrót do wspólnoty przyjaźni z Bogiem stał się po ludzku niemożliwy. Drzwi zostały zamknięte.

Ale to, co jest niemożliwe u ludzi, jest możliwe u Boga. On zapewnił nam coś lepszego: wieczną doskonałość Swego przymierza przyjaźni w Chrystusie. Adam naruszył przymierze Boże, lecz Bóg je dotrzymuje. I natychmiast objawił On przymierze, które jest od wieków i na wieki ustanowione w Synu Bożym, który stał się ciałem, w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, chwalebnym Panu. Albowiem On od razu oznajmił, że wprowadzi nieprzyjaźń między diabła i niewiastę oraz między ich odrębne nasienie (potomstwo) i że sprawa Nasienia niewiasty, sprawa Jego wiecznego przymierza, odniesie zwycięstwo.

Realizacja tego przymierza nastąpi zgodnie z linią wybrania. A dla objawienia tego przymierza etapem jest całe stworzenie. Człowiek podlega doczesnej śmierci, oddzielony od Drzewa Życia. Poczucie jak i smutek kobiety stały się wielkie, aby Chrystus mógł szybko przyjść. Ziemia jest przeklęta i ta ziemia wyda ciernie i osty. Człowiek nie tylko będzie jadł swój chleb w pocie swego oblicza, ale także będzie jeść i pić swą własną śmierć. Stworzenie podlega też próżności, tak że wszelka prawdziwa kultura upadłego pana stworzenia staje się niemożliwa do utworzenia. Ale na tym etapie Bóg objawia Swoje błogosławione przymierze, a w tej ciemności sprawia, że światło Jego obietnicy, światło jaśniejące z oblicza zmartwychwstałego Pana, przenika i napełnia nadzieją dziedziców obietnicy.

Przymierze to zostaje objawione Noemu i jego potomstwu jako przymierze, które obejmuje swoim zasięgiem całe stworzenie. A łuk tęczy na obłokach jest znakiem ostatecznego wybawienia dla całego wzdychającego stworzenia. To samo przymierze jest objawione Abrahamowi, przyjacielowi Boga i ojcu wierzących, jako trwające w linii jego pokoleń, niemniej jednak obejmujące wszystkie narody ziemi. Przymierze to zostaje objawione na Synaju, poddając je jednak Prawu, ażeby wzmógł się grzech i żeby dzieci obietnicy, pod kierownictwem nadzorcy, gorliwie oczekiwały końca Prawa w Chrystusie, który miał przyjść.

I chociaż przez całą starą dyspensację wszystkie moce ciemności jednoczą się przeciwko świętemu przymierzemu Boga i próbują zniszczyć święte Nasienie, zanim Chrystus Boży będzie mógł przyjść na świat, w pełni czasu Bóg realizuje Swoje przymierze przede wszystkim we wcieleniu Syna Bożego. Podstawą tego przymierza jest sprawiedliwość ustanowiona przez doskonałe posłuszeństwo Przyjaciela-Sługi Jahwe, przez krew Nowego Testamentu. Chwała tego przymierza urzeczywistnia się nade wszystko we wzbudzeniu Jezusa Chrystusa z martwych i w wywyższeniu (wychwalaniu) Pierworodnego wszelkiego stworzenia po prawicy Boga.

A przez Ducha Zmartwychwstałego Pana zamieszkującego w Kościele, to przymierze przyjaźni urzeczywistnia się duchowo w sercach wszystkich wybranych, gdy są oni odrodzeni do nowego życia i powołani przez ewangelię z ciemności do cudownej Bożej światłości. Teraz znają Go wszyscy, od najmniejszego do największego, bo Jego Prawo jest zapisane w ich sercach. A ich powołaniem jest żyć według zasady nowego życia i reprezentować sprawę Syna Bożego pośród świata pogrążonego w ciemności.

Wciąż jednak nie wszystko zostało osiągnięte. W świetle obietnicy spodziewamy się jeszcze jednego objawienia cudu Bożej łaski. Albowiem Syn Boży musi się objawić z nieba. Bóg po raz kolejny sprowadzi na świat Swojego

Pierworodnego. Wtedy Boże przymierze zostanie udoskonalone. Stare rzeczy przeminą, a On uczyni wszystko nowe. Nasze śmiertelne ciała upodobnią się do najchwalebniejszego ciała Syna Bożego, stworzenie zostanie wyzwolone z więzów zepsucia, aby uczestniczyć w chwalebnej wolności dzieci Bożych i wszystko zostanie upodobnione do chwały zmartwychwstałego Pana. Nowe Jeruzalem zstąpi od Boga z nieba, a przybytek Boży będzie z ludźmi. I On będzie kroczył z nimi, a oni ujrzą Jego oblicze, poznając nawet tak, jak oni są poznani, a także zakosztują i oznajmią, że dobry jest Pan!